Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 28 Sierpnia 1908 Nr. 197

**3** Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 1 Kor., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prawadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

**„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.**

## O przedłużenie wakacyj szkolnych.

Obywatelstwo krakowskie wniosło pod egidą Resursy urzędniczej w Krakowie prośbę do Rady szkolnej krajowej o przedłużenie wakacyj dla wszystkich szkół w Galicyi do 15 września 1908 następującej treści:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Klęska tegoroczna odbiła się nietylko na ziemianach, lecz zaznaczyła się szczególnie ujemnie u tych wszystkich, którzy po całorocznej pracy szukali w lecie odpoczynku. Mamy tutaj na myśli nasze dzieci, które z powodu niepogody nie mogły wyzyskać tych upragnionych, a dla zdrowia niezbędnych wakacyi szkolnych.

Ta przyszła generacya polska, nasza narodowa nadzieja, podpora naszej starości, była zniewoloną spędzić prawie całe wakacye w dusznych i ciasnych mieszkaniach.

Jeżeli się weźmie pod rozwagę, że obecnie na całym świecie kierownicy młodzieży stawiają sobie za zadanie, oprócz rozwinięcia umysłu, wzmacniać na równi siły fizyczne młodzieży, gdy nasz Najmiłościwszy Monarcha skierował przy Swoim Jubileuszu wszystkie myśli ku tym maluczkim, którzy potrzebują najwięcej opieki, gdy przez przedłużenie wakacyi szkolnych przyjdzie się również w pomoc ludowi, któremu szkolne dzieci wraz z uwolnionymi w tym celu ze służby wojskowej żołnierzami pomogą przy zbiorach resztek zmarniałych plonów, a zarazem zdając sobie sprawę dokładnie, że wzmocnione na ciele i duchu dziatki nasze z tym większym zapałem wezmą się do nauki i potrafią usilną pracą wyczerpać z góry przepisane plany nauki, przeto zwracamy się z następującą prośbą:

Jaśnie Wielmożny Panie!

Obywatele z pod wawelskiego grodu, którzy w Tobie, jako w kierowniku naszego szkolnictwa krajowego, pokładają całą nadzieję wychowania przyszłego pokolenia, proszą usilnie o przedłużenie obecnych wakacyj szkolnych na przeciąg dalszych dwóch tygodni t. j. do 15 września 1908“.

## Polacy w Westfalii.

Niepokojące dla Niemców liczby o wzroście ludności polskiej w okręgu przemysłowym reńsko-westfalskim podaje „Berliner Tageblatt“ z dnia 25-go b. m.

I tak, w r. 1861 liczono tam zaledwie 16-tu Polaków. W roku 1890 już 31.000, w 1893 — 55.000, w 1897 — 105.000, dzisiaj zaś liczy okręg reńsko-westfalski 320.000 Polaków, zajętych przeważnie w kopalniach.

Dla utrzymania odrębności narodowej, Polacy ci utworzyli w ciągu zwłaszcza ostatnich lat 10 cały szereg organizacyi i związków. Istnieje więc Związek polski w Bochumie, główne Stowarzyszenie wyborcze i główny komitet wyborczy w tem samem mieście z mnóstwem filij okręgowych i gminnych. Dalej polski Związek zawodowy, Związek kobiet pracujących, polski Bank związkowy, kilka stowarzyszeń spożywczych, około 70 towarzystw miejscowych, 3 towarzystwa kobiece, 6 polskich towarzystw rzemieślniczych, Stowarzyszenie polskich kupców i przemysłowców, polskie towarzystwa wstrzemięźliwości, Związek towarzystw śpiewackich, Towarzystwo oświaty i mnóstwo towarzystw kościelnych.

Ostatniemi czasy ujawniły się też usiłowania stronnictwa socyalistycznego w kierunku organizowania polskich towarzystw socyalistycznych.

Nie przesadzimy twierdząc, że Polacy w okręgu reńsko-westfalskim liczą obecnie ogółem co najmniej 400 stowarzyszeń własnych.

Podczas wyborów do parlamentu niemieckiego w roku 1903 liczono w okręgu wymienionym 20 tysięcy, a w roku 1907 już 30.000 głosów polskich. I jakkolwiek dotychczas Polacy tamtejsi głosowali przeważnie na kandydatów stronnictwa centrum, bez wątpienia czas jest niedaleki, w którym będą mogli wystąpić z kandydatami własnymi.

W zarządach wielu gmin okręgu reńsko-westfalskiego osiągnęli już Polacy wyniki warte zaznaczenia. Liczba przedstawicieli polskich w gminach rośnie bez przerwy.

Wobec tych, powyżej zaledwie naszkicowanych, stosunków, — dodaje „Berliner Tageblatt“ — zrozumiałe jest zupełnie, że kwestya polska w Niemczech zachodnich zasługuje na baczną uwagę.

## Nad ruinami medżylisu.

Telegramy, nadchodzące z Persyi, nie dają właściwie najmniejszego pojęcia o tem, co się naprawdę dzieje teraz w kraju Lwa i Słońca.

Tem ciekawsze są opowiadania inteligentniejszych uczestników ostatnich wypadków politycznych w Persyi, którzy zdołali ujść przed zemstą wszechmocnej w Teheranie reakcyi i przedostać się za granicę państwa szachów. Dopiero na podstawie tych opowiadań można zrozumieć istotny stan rzeczy, można zdać sobie sprawę z tego, co się dzieje w stolicy szacha i w Tebryzie, dlaczego reakcya, która w tak łatwy sposób zdołała dokonać zamachu stanu w Teheranie, nie może opanować ruchu w Tebryzie.

Przyczyny tych zjawisk przedewszystkiem należy szukać w odmiennych cechach ludności, zamieszkującej północne prowincye państwa, ów słynny Azerbejdżan. Ludność ta, składająca się z Turkomanów, pochodzeniem bardzo zbliżona do Turków osmańskich, stanowi najruchliwszy i najświeższy żywioł w państwie. Gdy ludność prowincyi środkowych i południowych, pochodzenia asyryjskiego, straciła prawie wszystko ze swej prastarej cywilizacyi i pod rządami szacha zgnuśniała, oddając się namiętnie paleniu opium i uciechom lubieżnym, mieszkańcy Azerbejdżanu mniej odczuwali na sobie troskliwość opieki szachów i ich wielkorządców. Rozwój ekonomiczny tej prowincyi postępował bardziej szybkiemi krokami, a co za tem idzie i dążenie do cywilizacyi objawiło się tu w sposób żywszy. Tu właśnie powstała odrodzona literatura perska, tu też zaczęto pracować nad ożywieniem i rozwojem języka perskiego.

Gdy w Persyi powstały nowe prądy i zaczął się ruch, którego wynikiem był krótkotrwały medżylis (parlament), ludność Azerbejdżanu z wyjątkiem tylko bardzo bogatych obywateli ziemskich i urzędników stanęła po stronie tego ruchu. Tu reakcya wcale nie miała swych stronników, jak w Teheranie i prowincyach południowych. Stąd też wyszli najwybitniejsi członkowie medżilisu i przedstawiciele nowonarodzonej prasy perskiej.

Zmuszeni do ucieczki konstytucyonaliści perscy nie tracą ufności w przyszłe swe zwycięstwo. „Rząd szacha ma zamało kozaków, aby opanować cały kraj — mówią oni — a poza urzędnikami i kozakami nikt nie stanie w obronie reakcyi“. Obecnie rząd używa do poskromienia swych przeciwników nawpół dzikich szczepów kurdyjskich, lecz to są niepewni sojusznicy, którym chodzi jedynie o rabunek. Zrabowawszy co się da, powrócą oni do siebie, a stosunki polityczne nic ich nie obchodzą.

Zdaniem zbiegów, medżilis musi powstać ze swych gruzów. Reakcya, szerząc terror bez granic, kopie sama pod sobą dół. „My poczyniliśmy inaczej. My nie chcieliśmy gwałtów i rozlewu krwi. Chcieliśmy dowieść całemu światu, że jesteśmy spokojnymi i kulturalnymi ludźmi, chociaż szach usiłował przedstawić nas Europie, jako skrajnych anarchistów“.

Wielką nadzieję pokładają przywódcy ruchu konstytucyjnego perskiego w ostatnich wypadkach, jakie zaszły od czasu zburzenia medżilisu w sąsiedniej Turcyi. „Od ogniska tureckiego iskry rozniecą płomień w Persyi, gdzie z żywem zainteresowaniem śledzą przebieg wypadków w Turcyi. Panuje tu przekonanie, że konstytucya w państwie sułtana utrwali się i da obfite plony.

„Gdyby — mówią zbiegowie — reakcya w Persyi zwyciężyła ostatecznie i przestała dla nas istnieć nadzieja przywrócenia konstytucyi w całej pełni, natenczas my, cała ludność Azerbejdżanu z miastami Tebryzem, Urmią i Resztem, udamy się do sułtana i poprosimy go przyłączyć nas do Turcyi“. Pogróżkę tę należy uważać za bardzo poważną z uwagi na bliskie pokrewieństwo etnograficzne ludności Azerbejdżanu z Turkami i na jedność wyznania. Gdy ludność środkowych i południowych prowincyi Persyi należy do wyznawców szarjatu, Turkomani azerbejdżańscy są, jak i Turcy osmańscy — sunnitami.

Jesteśmy więc może w przededniu znacznych przekształceń politycznych na Wschodzie.

## Nowy „raj“.

Pod oryginalną nazwą „Fotodotera“ („ta, która daje światło“) powstała w pobliżu Aten kolonia „prymitywistów“, założona przez brata bosonogiej tancerki, głośnej Isadory Duncan. W Fotodoterze ludzie żyją, „jak w raju“. Tak przynajmniej zapewniał w jarmarcznych reklamach pan Duncan, gdy przed laty w towarzystwie swej siostry i żony Penelopy, ubranych w greckie tuniki, włóczył się po ulicach Berlina i namawiał ludzi „znużonych kulturą“, aby zamieszkali w „Fotodoterze“.

„W rajskiej tej kolonii — wołał — nie ma wcale pieniędzy. Ludzie tam pracują na roli przez dwie godziny dziennie, a reszta dnia poświęcona jest kąpielom słonecznym i powietrznym, spacerom i lekturze. Mieszkać tutaj może każdy, jak chce. Dach nad głową jest niepotrzebny, bo w ciepłym klimacie śpi się doskonale pod baldachimem z gwiazd. Z chwilą wstąpienia do kolonii każdy nowy członek musi bez względu na swoją płeć, rozebrać się do naga, spalić swoje szaty i łazić po Bożym świecie, jak Adam i Ewa przed zjedzeniem jabłka. Komu głód dokucza, ten znajdzie na polu rzepę i kapustę“.

Tak prawił w szumnych proklamacyach i na zgromadzeniach publicznych pan Duncan i jego żona Penelope. A niebawem znaleźli się w stolicy Niemiec naiwni, którzy nietylko dostarczali mu pieniędzy (!) na rozszerzenie kolonii, lecz założyli nawet towarzystwo dla popierania Fotodotery. Aliści — jak donosi „Tageblat“ berliński — wydało się obecnie, że „raj“ pana Duncana jest więcej podobny do piekła, niż do ogrodu cudownego w którym mieszkali prarodzice nasi. Na zebraniu przyjaciół kolonii dunkanowskiej, które odbyło się w Berlinie, odczytano listy kilku mieszkańców „Fotodotery“, w których Duncan przedstawiony jest jako prosty szalbierz.

Kolonia założona jest na skałach. Wokół skały, na których się nic nie rodzi. Ludzie zasiali, ale nic nie zebrali. Wobec tego głód jest stałym gościem w Fotodoterze. Głodni są wszyscy, prócz pana Duncana. Mieszka on w ładnym domeczku, gdzie znajduje się spiżarenka, zasilana obficie przez kilku przyjaciół ateńskich. „Prorok“ pozwala kolonistom jeść tylko to, co sami wyhodują, w ostatecznym razie kupuje dla nich trochę sałaty i cebuli. Sam jednak, wbrew obowiązującej w Fotodoterze zasadzie jaroszów i abstynentów, jada pieczone gołębie i pije greckie wina. A przytem sprawuje rządy satrapy. Każde nieposłuszeństwo karane jest... kijem.

## KRÓL POWIETRZA.

41 Powieść z najbliższej przyszłości

*przez Ludwika Szczepańskiego.*

(Ciąg dalszy).

— Prawdopodobnie — mówił dalej minister wojny — Silnickiemu powiodło się skonstruować akumulatory nowego systemu, znacznie lżejsze od znanych i używanych dotychczas; tak sądzą przynajmniej elektrotechnicy, którym wiadomo jest, że Silnicki od kilku lat pracował usilnie nad akumulatorami i nad termoelektrycznością. Jaki jednak cel ma osobliwa konstrukcya skrzydeł metalowych, tego na podstawie rysunków dociec nie było można. Zdaniem fachowców nie potrzeba jednak trzymać się niewolniczo modelu Silnickiego, aby skonstruować latawiec, zdolny do lotu; wystarczy przyjąć ogólny pomysł wynalazcy, naśladować ogólne zasady systemu, który w praktyce dał już piękne rezultaty; nie potrzeba też koniecznie myśleć o popędzie machiny za pomocą akumulatorów, lecz można do obrotu kół wiatrakowych użyć odpowiednio silnego, np. 150—200 konnej siły mającego motoru benzynowego. Statek będzie wówczas nawet znacznie l ż e j s z y, a zatem zapewne i sprawniejszy od aeromobilu Silnickiego... Wogóle minister może na podstawie informacyj, zasięgniętych u pierwszorzędnych fachowców, zapewnić zebranych, że Prusy w krótkim przeciągu czasu będą oprócz balonów posiadały także praktyczne latawce, cięższe od powietrza — a w geniuszu niemieckich techników pokładać godzi się nadzieję, iż konstrukcya, która za wzór posłuży, dozna wielkich ulepszeń.

— Co rozumie ekscelencya przez „krótki przeciąg czasu“? — zapytał jeden z młodszych uczestników konferencyi, pułkownik sztabu generalnego von Kriegersdorf.

— Sądzę, że fabryki nasze już w czterech do pięciu miesiącach uporają się z konstrukcyą pierwszego aeromobilu.

— A więc tymczasem, przez cztery lub pięć miesięcy — a ja powiedziałbym, że co najmniej przez pół roku, bo nie powinniśmy w tym wypadku być optymistami! będziemy bezbronni wobec zuchwalstwa kilku ludzi, którzy dysponują aeromobilem! O, że też profesorowi Kreuzmannowi, który wszystko złożył na ołtarzu sławy pruskiej, nie sprzyjało szczęście, gdy tam w Paryżu strzelał do polsko-francuskiego bandyty powietrznego! I cóż my teraz poczniemy, jeśli aeromobil zjawi się nad Berlinem?

— Podejmiemy walkę! — odpowiedział generał artyleryi v. Hornung. — Jeśli się tylko statek zbliży dostatecznie do ziemi, a zwłaszcza, jeśli bodaj na chwilę opuści się na ziemię, strzaskamy go w mgnieniu oka.

— A jeśli się nie zbliży?

— Stoczymy walkę i w powietrzu! Nasze oddziały aeronautyczne są zmobilizowane. Wypuścimy wszystkie nasze balony. W samym Berlinie mamy do dyspozycyi balony majora P a r s e f a l a i G r o s s a ze sterem, nadto dwa *ballons captifs*, które jeszcze przed świtem wzniosą się w górę celem rekognoskowania atmosfery. Także, jak donoszą z nad jeziora Bodeńskiego, Zeppelin Nr 6 gotów jest do wzlotu...

— Zeppelin! — Pułkownik lekceważąco machnął ręką. — Doczekamy się tylko nowej katastrofy...

— Nie można jednak zaniechać żadnego środka obrony. Panowie bądźcie przekonani, że spełnimy wszyscy nieustraszenie nasz obowiązek wobec cesarza i państwa.

Minister wojny został z posiedzenia zawezwany do cesarza, który pragnął mieć raport o przebiegu narady. Zebrani sztabowcy i technicy dyskutowali jeszcze do północy nad sposobami akcyi przeciw aeromobilowi. Gdyby nie krótkość czasu, uniemożliwiająca przygotowania, możnaby do zniszczenia latawca użyć t o r p e d ó w p o w i e t r z n y c h. Takie torpedo powietrzne, wyrzucone z działa pneumatycznego, zaopatrzone w mechanizm skrzydłowy lub śrubowy, ułatwiający mu lot w powietrzu, mogłoby być nawet kierowane z dołu za pomocą radioelektryczności — i choćby nie dosięgło aeromobilu, lecz eksplodowało w pewnej odeń odległości, mogłoby stać się dlań bardzo groźnem przez samo wstrząśnienie powietrza. Niestety, brak czasu nie pozwala użyć teraz tego środka obrony!

Gdy uczestnicy konferencyi wracali do domów lub do koszar, ulicami berlińskiemi przeciągały oddziały wojska i mnóstwo ochotników z karabinkami w rękach.

Miasto nie spało tej nocy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przewodniczący berlińskiego Stowarzyszenia, które popiera cele „Fotodotery“, zwrócił się do Duncana z żądaniem, aby się niezwłocznie wytłumaczył z zarzucanych mu czynów. Ale prorok nie raczył mu dotychczas odpowiedzieć.

# Przyszli monarchowie.

W zamkach i parkach dworów europejskich podrastają następcy tronów, przyszli władcy ludów i kierownicy ich losów. Jak ich wychowują? Jak spędzają czas? Czem różni się ich życie od życia zwykłych dzieci?

Najmłodszy z europejskich następców tronu nie ma jeszcze roku. Jest to następca tronu hiszpańskiego, syn Alfonsa XIII i królowej Wiktoryi, syn chrzestny sześciu monarchów. Chłopiec jest krępy, zdrowy, różowy, karmiący się jeszcze mlekiem mamki — silnej Hiszpanki. Oprócz tej ostatniej, czuwa nad nim guwernantka, hrabina Dal-Puerto wybrana przez dwór z pośród wyższej arystokracyi hiszpańskiej. W jej rozporządzeniu jest cała armia służby. Księcia otacza nadto i strzeże cała świta wojskowa.

Dla księcia Alfonsa-Piusa-Krystyna-Edwarda wyznaczono specyalne apartamenta na drugiem piętrze pałacu. Znajduje się tam dzienny pokój dziecinny, takiż pokój nocny, jadalnia, łazienka i garderoba. Meble w pokojach są obite zieloną i białą materyą, tu i owdzie różową. Wszystko obliczone jest na to, aby mile pieściło oko.

O narodzinach następcy tronu hiszpańskiego dowiedziała się ludność Madrytu z 21 wystrzałów armatnich. Wiadomość tę roztelegrafowano niezwłocznie do wszystkich części świata. W New-Yorku wiedziano o narodzinach w 12 minut po fakcie.

Po następcy tronu hiszpańskiego idzie wiekiem włoski następca tronu — Humbert, który liczy teraz trzy i pół roku. Nie miał on jeszcze sposobności kazać mówić o sobie. Lecz siostry jego — księżniczki: Jolanta i Mafalta — są już tak duże (jdna ma sześć i pół roku, druga pięć i pół), że kronika dworska już się niemi zajmuje. Do kroniki tej zapisano naprzykład: że księżniczka Jolanta Sabaudzka, będąc jeszcze maleństwem, przyczyniła się do pomyślnego wyniku jednej prośby.

Jakaś starsza pani, wdowa, niejednokrotnie zwracała się do różnych instytucyj z prośbą o podniesienie jej emerytury, ale — bezowocnie. Wtedy postanowiła zwrócić się do „kwirynału, do jej królewskiej wysokości, księżniczki Jolanty“. List wręczony został królowi, a ten z ogromną powagą odesłał go według adresu. Kamerdyner spełnił rozkaz: udał się do pokoju księżniczki, stanął przed jej łóżeczkiem, i ku wielkiemu zdziwieniu mamki, zakomunikował księżniczce treść listu.

— Cóż odpowiedziała księżniczka? — zapytał król kamerdynera, kiedy ten powrócił.

— Księżniczka nic nie odpowiedziała, wasza królewska mości!

— Wybornie! Milczenie oznacza zgodę.

I prośba o podniesienie emerytury wdowie została uwzględnioną.

W „Almanachu Gothajskim“ można znaleźć wszystkie tytuły, od dzieciństwa już przysługujące przyszłym następcom tronu. Lecz pomimo to, wychowanie to, jak i innych książąt, ma na celu przyzwyczajenie do prostoty i naturalności. — Na dworach oddawna już przyszli do przekonania, że to najlepszy sposób wychowania. Najsumienniej ten sposób jest stosowany na dworze angielskim. Hygiena i sport, ćwiczenia praktyczne, kształcenie woli i charakteru — ota podstawa tej angielskiej szkoły wychowania, którą przechodzą książęta angielscy: Edward, Albert, Henryk, Jerzy i Jakób, synowie księcia Walii. Za pomocą takiego wychowania chcą z nich zrobić silnych i niezłomnych ludzi czynu.

Do książąt tych nigdy nie zwracają się z dodatkiem „wysokość“ i tylko czasem ktoś doda „książę“. Nie trzymają ich długo w klasach, nie zmuszają do zbyt gorliwej pracy. Jak najmniej siedzieć w pokoju, jak najwięcej na powietrzu, przy zabawie! Przedmioty zabaw są tak dobrane, aby miały charakter pedagogiczny: albumy zwierząt i roślin, gry geograficzne, kolekcye roślin, owadów, kompasy i t. p. Nauka poglądowa — oto metoda, według której przeważnie kształcone są dzieci na dworze królewskim w Anglii. Tę metodę zalecała zawsze królowa Wiktorya.

Młodzi książęta angielscy mają kolegów, z którymi się razem bawią. Każdy z nich ma ogródek, który sam uprawia. Władania strzelbą i szablą uczy ich oficer gwardyi i — jak mówią — w sztuce tej nie ustępuje braciom mała księżniczka Wiktorya. Książęta mają swe ulubione zwierzęta: osiołka „Miquethe“ i psa „Peaka“.

Wogóle mali książęta żyją dość zgodnie. Niekiedy jednak zdarzają się nieporozumienia. Pewnego razu następca tronu, przechodząc obok pokoju szkolnego swych synów, usłyszał jakiś hałas. Wszedł do pokoju i ujrzał następujący obraz: Edward i Albert z całych sił boksowali jeden drugiego. Ojciec pozwolił im skończyć bójkę, lecz później kazał im się razem pogodzić — i obaj bracia jak najszczerzej padli sobie w objęcia.

Dość surową szkołę przechodzi i książę Karol, syn następcy tronu rumuńskiego Ferdynanda (z księżniczki Maryi Edynburskiej). Będąc chłopcem 14-letnim, musiał przechodzić w szkole wojskowej w Jassach kurs razem z uczniami, o kilka lat od niego starszymi. A tymczasem w żadnym razie nie mógł się uczyć gorzej od swych kolegów. Książę wiedział o tem, że ojciec gotów go surowo ukarać za małe postępy, a nawet, kto wie — wsadzić go do kozy.

# Pożar Konstantynopola.

W niedzielę o godz. 2 po południu wszczął się pożar w drewnianej dzielnicy Konstantynopola pomiędzy meczetem Sułtana Mechmeta a Szach Sade. Z początku palił się tylko jeden budynek, po pewnym jednak czasie ukazały się płomienie w pięciu oddalonych od siebie punktach. Przy silnym wietrze pożoga szerzyła się coraz gwałtowniej, ogarniając w kilka godzin całe dzielnice. Osławiona turecka straż ogniowa, tołumbadżowie, nadbiegła wprawdzie do ognia, dźwigając sikawki ręczne na ramionach, ale zamiast rzucić się do ratunku, poczęła rabować, co się dało. Całą noc szalał pożar, oświetlając jaskrawem światłem Konstantynopol i okolicę. Dopiero w poniedziałek rano, na rozkaz komendanta straży ogniowej, Szechenyego paszy, przystąpiono do planowej akcyi ratunkowej i poczęto lokalizować pożar, burząc całe dzielnice i przeszkadzając dalszemu szerzeniu się ognia. Pożar trwał dalej, ale już na terenie zamkniętym. Szkody są ogromne, choć na razie nie dadzą się dokładnie określić. Według jednej wersyi spłonęło 3.000 domów mieszkalnych i 2.000 sklepów; według innej zaś — prawdopodobnie przesadnej — spłonęło razem 6.000 domów, sklepów, bazarów i bardzo wiele meczetów. Tysiące rodzin zostało bez dachu, bardzo wiele osób znalazło śmierć w płomieniach.

Wśród ludności obiega pogłoska, że pożar został wzniecony zbrodniczą ręką. Podejrzenia zwracają się przeciw wypuszczonym niedawno, w pierwszych dniach konstytucyi z więzień przestępcom, zwłaszcza zaś w pierwszym rzędzie przeciw osławionemu Grekowi, Janguendżemu Petrowowi, znanemu hersztowi zorganizowanych band podpalaczy.

Liczba pogorzelców wynosi 20.000, z czego 2 proc. przypada na chrześcian, reszta na mahometan.

# Z KRAJU.

**Z Wieliczki.** Podgórski zarząd powiatowy Kółek rolniczych, chcąc ułatwić członkom liczniejszy udział w ogólnych zebraniach, postanowił urządzić takie zebrania w Wieliczce, Podgórzu, Skawinie, Dobczycach i innych miastach.

Wczoraj odbyło się takie zgromadzenie w Skawinie z porządkiem dziennym: „Obmyślenie pomocy dla rolników po niesłychanej klęsce w bieżącym roku wskutek dwumiesięcznych deszczów“. Oprócz członków Kółek przybyło w wielkiej liczbie duchowieństwo, obywatelstwo i ludność z bliższych i dalszych wsi.

Obrady zagaił Stanisław Larysz Niedzielski z Śledziejowic, który przedstawił rozmiary klęski, przyczem jednak podniósł, że znana życzliwość p. namiestnika dla ziemian, w których upatruje siłę kraju, oraz jego energia dają wszystkim otuchę, że wyjedna on u rządu centralnego wydatne środki niezbędne, ażeby zniszczone warsztaty rolne utrzymać przy zdolności dalszej produkcyi.

Uchwalono jednomyślnie rezolucye, sformułowane przez p. Stanisława Konopkę, które opiewają:

„Wyjednać należy przyznanie zupełnego odpisu podatków gruntowych wszystkim gminom i obszarom dworskim powiatu podgórskiego i bezzwłoczne wstrzymanie egzekucyj podatkowych, dostarczenie zdrowego ziarna, którego nie ma do zasiewu, częścią zupełnie bezpłatnie, częścią przynajmniej po zniżonej cenie na jesień bieżącego roku i na wiosnę przyszłego, jak również ziemniaków do sadzenia, przyznanie ze strony rządu poważnych sum na udzielenie bezprocentowych pożyczek, spłacalnych w 10 latach, począwszy od trzeciego roku po klęsce, wydawanie za darmo soli, względnie słonej wody w dostatecznej ilości dla poprawy karmy w stosunku do posiadanego obszaru i ilości bydła, jakoteż kainitu na rolę, dostarczenie otrąb po zniżonej cenie, opusty frachtowe na kolejach państwowych na wszystkie produkty, które rolnicy zmuszeni są sprowadzać, jak nawozy sztuczne, pasza, zboże, ziemniaki, węgiel; u wszystkich instytucyj kredytowych moratorium w płaceniu rat.

Przeprowadzenie tych rezolucyj powierzono delegatom, powołanym z obywatelstwa do komitetów ratunkowych przez starostwo.

Podobne wiece Kółek rolniczych zamierza p. Stanisław Larysz Niedzielski urządzić w Wieliczce dnia 31 b. m., a w Dobczycach 1 września.

**Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu.** Otwarcie wystawy przemysłowej i rolniczej w Jarosławiu nastąpi dnia 29 sierpnia o godzinie 11 przed południem, przedtem odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

Dnia 3, 4 i 5 września wystawa bydła; d. 4 września zjazd ziemian; dnia 5 września zjazd „Ogniwa“ Tow. młodzieży polskiej w Austryi; dnia 6 września zjazd Towarzystwa mleczarskiego; dnia 5, 6, 7 (8) września wycieczka Kółek rolniczych z Poznańskiego; dnia 6, 7, 8 września zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej; dnia 10, 11 września wystawa koni; dnia 12, 13 września zjazd Ligi Pomocy Przemysłowej; dnia 15 i 16 września wystawa trzody chlewnej i drobiu. Dalsze szczegóły poda niebawem „Gazeta Wystawowa“, która się ukaże dnia 29 bm.

**Rada miasta Uścia Solnego** na pełnem posiedzeniu w dniu 23 sierpnia br. jednogłośnie uchwaliła nadanie dyplomu honorowego obywatelstwa panom: staroście miasta Bochni Justynowi Szwedzickiemu; c. k. star. kom. drowi Karolowi Matyasowi i inżynierowi c. k. kierownictwa budowy regulacyi Raby, A. Semkowiczowi.

Bezgraniczne poświęcenie się tychże panów, podczas zagrażającej powodzi w miesiącu lipcu b. r. mianowicie: Wny Pan Starosta J. Szwedzicki, na czas przysłał 120 żołnierzy, którzy wspólnie z ludnością tutejszą, podczas trwających niemal bez przestanku ulewnych deszczów, przez 4 dni i 4 nocy, bronili nadwiślańskich wałów, na przestrzeni przeszło jednego kilometra, nadkładając pół metra w zwyż wał.

Pan Starosta przybył osobiście na miejsce, a zbadawszy bardzo groźny stan rzeczy, pozostawił zastępcę swego p. dra Matysa i inż. A. Semkowicza, c. k. kierownika regulacyi Raby.

Ci Panowie, wraz z ludem i wojskiem, przez wszystkie dnie i noce, nie zważając na ulewne deszcze i błoto, kierowali akcyą ratunkową bardzo energicznie i zarządzali dostawą materyałów ochronnych, jak deski, których użyto przeszło 400 sztuk, worki, nawóz, siano, faszyny, pale i t. p. materyały, a na noc dostateczną ilość pochodni, latarni i świec, wogóle co tylko było potrzeba, za ich staraniem i trudem było dostarczone.

Rezultat tak gorliwej obrony, zakończył się bardzo pomyślnie, wynik tegoż jest: ochronienie tysięcy ludności od powodzi, nędzy i chorób, wynikających po takich katastrofach.

Przeto Rada miejska przejęta najgłębszą wdzięcznością udzieliła powyższym Panom Dobrodziejom, obywatelstwo honorowe królewskiego miasta Uścia Solnego.

**Zatrucie grzybami.** W Kozłowie (pow. brzeżańskí) uległo zatruciu grzybami siedmioro osób, z tego dwoje umarło w kilkanaście godzin po spożyciu. — Iwan Kozak, wyrobnik, ojciec trojga dzieci, udał się dnia 16 b. m. do lasu na grzyby i uzbierawszy cały koszyk, przyniósł do domu. — Grzyby te zgotowała żona Kozaka w żelaznym garnku, a cała rodzina i prócz tego jeszcze dwoje obcych ludzi, spożyli te grzyby na wieczerzę. — Na drugi dzień wystąpiły objawy zatrucia. — Po dwóch dniach męki zmarła córka Kozaka, a w dwie godziny po niej jej matka.

Obdukcya sądowa wykazała, że zatrucie nastąpiło grzybami, a mianowicie grzybem: bedłka wiosenna, między ludem zwanym leśną pieczarką.

Wskazanemby było, aby w okolicach, gdzie rosną grzyby, a ludność je chętnie zbiera do przypraw, ktoś pouczał gospodynie, w jaki sposób przy gotowaniu grzybów poznać można czy grzyb jest jadalny, czy też trujący.

Prosty, a niezawodny środek jest włożyć do gotujących się grzybów obraną cebulę.

Jeśli cebula poczernieje, niezbity w tem dowód, że grzyby są trujące, zresztą i takie grzyby można jeść po kilkakrotnem wygotowaniu i odlaniu wody.

**Z Białej.** (*Rzadkie szczęście rodzinne*). Przed kilku dniami stał się 78-letni Jan Halama w Polskiej Bystrej naraz ojcem i pradziadkiem. Żona jego porodziła mu bowiem syna, a równocześnie w tym samym czasie wnuczka wydała na świat silnego chłopca. Ten ostatni więc z dziadkiem swym znajduje się w jednym i tym samym wieku.

**Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!**

# Co słychać w mieście?

**Kalendarzyk na piątek.**

*Teatr miejski:* Zamknięty.
*Teatr ludowy:* Zamknięty.

*Kabaret polski* w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.

*Teatr Rozmaitości* w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 w.

# Po strejku stolarzy.

Jak donosiliśmy, w ubiegłą sobotę przyszło nareszcie do zawarcia ugody między majstrami a czeladnikami krakowskimi. W poniedziałek robotnicy stanęli znowu do pracy. W warsztatach, w których przez 7 tygodni była cisza, zaroiło się znowu od ludzi, rozległ się stuk młotków, skrzyp hebli i t. d. Do 1 września, względnie do przyszłej soboty robotnicy pracują na dawnych warunkach, gdyż nowy cennik wchodzi w życie dopiero w przyszłą sobotę. Majstrowie zastrzegli sobie ten czas, aby módz wykończyć zamówienia, poczynione według dawnych cen.

Dzisiaj odbędzie się na Kotłowem walne zgromadzenie majstrów, na którem delegaci przedstawią warunki ugody z czeladnikami. Jak słychać, w łonie majstrów przygotowuje się opozycya co do pewnych punktów ugody, nie ulega jednak wątpliwości, że ugoda zostanie zatwierdzoną większością dwóch trzecich głosów, według wymogów ustawy. Po uchwaleniu ugody, sprawa oddaną zostanie namiestnictwu do zatwierdzenia.

W przyszłą sobotę pojawi się już w pracowniach regulamin warsztatowy, normujący pracę i określający obowiązki pracujących. Cennik nowy i regulamin już znajdują się w druku.

**Prawdomówność „Naprzodu“.**

Po zawarciu ugody pojawił się w poniedziałek w „Naprzodzie“ artykuł, omawiający przebieg zgromadzenia robotników, jakie miało miejsce po ugodzie. Na zgromadzeniu tem przemówił i starszy cechu stolarzy, radca Wolny, który bezstronnie omówił przebieg walki strejkowej. Z przemówienia tego skorzystał sprawozdawca „Naprzodu“, który przytaczając to przemówienie w skróceniu, insynuował radcy Wolnemu słowa, których on wcale nie powiedział.

Tak np. „Naprzód“ głosił, że p. Wolny postępowanie majstrów nazwał „warcholstwem“. Wywołało to uzasadnione zupełnie zdziwienie, co prawda tylko u tych, którzy jeszcze nie znali prawdomówności „Naprzodu“.

Aby zapobiedz wszelkim z tej przyczyny nieporozumieniom, radca Wolny nadesłał nam następujący list:

W artykule wstępnym „Naprzodu“ z dnia 24-go b. m. Nr 233 p. t. „Zakończenie lokautu stolarzy“ podano moje przemówienie na ogólnem zgromadzeniu robotników stolarskich, które się odbyło w niedzielę dnia 23 b. m. przed południem w sali Związku robot. Treść tego artykułu atoli zupełnie nie zgadza się z tem, co ja mówiłem. Już w czwartkowym numerze tegoż dziennika prezes organizacyi robotników odwołał, abym miał powiedzieć, że „między majstrami było warcholstwo“. — Dla wyjaśnienia sprawy przytaczam tu całe moje przemówienie:

Na zgromadzeniu tem po głosowaniu w ciągu dyskusy przemówiłem w te słowa: „Zarzuty, jakoby majstrzy wyrzucili na bruk w jednej chwili wszystkich robotników, nie dając im nawet zjeść śniadania — są niezgodne z prawdą; wydalono bowiem natychmiast tylko 4 robotników, zaś wszystkim innym dano 14-dniowe wypowiedzenie, a to na tej podstawie, że kiedy majstrzy oświadczyli się na postawione przez robotników żądania, ci odpowiedzieli, że warunków tych nie przyjmują i że wolą dalej pracować na dawnych warunkach, a dopiero kiedy będą uważać za stosowne strejk rozpoczną i o tem przedtem na 24 godzin majstrów zawiadomią. Do tego majstrowie dopuścić nie mogli, aby poprzyjmowawszy roboty w niespokoju i niepewności czekać, co dalej będzie i sprowokowani przez robotników wypowiedzieli tymże pracę natychmiast z 14-dniowym terminem, chcąc sprawę zaraz wyjaśnić. Robotnicy jednak 14-dniowego terminu się nie trzymali, ale zaraz pracę zaniechali. Gdyby byli robotnicy te 14 dni odrabiali, to ja prawie wróciłbym do Krakowa i prawdopodobnie strejk załagodził; chociaż i w to nie bardzo wierzę, bo gdybyśmy dali wam 30 a nawet 40 prc. podwyżki, to i tak z całą pewnością zastrejkowalibyście choćby dzień, aby zamanifestować swoją siłę i pobudzić robotników do tem silniejszej organizacyi socyalistycznej. Przyznać muszę, że tak z waszej, jak i z naszej strony walczyliśmy moralnie i nic nie zaszło takiego, coby tak jedną, jak drugą stronę skompromitować mogło. Dawniej może być, że i pomiędzy majstrami było warcholstwo, teraz jednak przekonaliście się panowie, że i my dziś jesteśmy zorganizowani, a silniejsi od was, wy już zaczynacie stygnąć, a my czujemy się silniejsi, a dowodem tego, że w 7 tygodniowem bezrobociu ani jeden z majstrów nie wyłamał się z pod solidarności, ale przeciwnie, żądają jeszcze dalszych 7 tygodni strejku i mówią, że dopiero teraz odżyli i prędzej mogą przyjść do czegoś, nie myśląc o wypłacie robotnika.

To też robię panów uważnymi, abyście ściśle przestrzegali zawartej przez waszych delegatów z nami umowy, w przeciwnym bowiem razie w 24 godzinach staniemy wszyscy, jak jeden. Po strejku tym majstrowie zorganizowani czują się silni i pewni siebie i dlatego sądzę, że poznawszy teraz, że nas lekceważyć nie można, na przyszłość nigdy do tak długiego strejku nie przyjdzie.

Co do rozlepionych plakatów przyznaję, że macie słuszność, bo i ja po powrocie do Krakowa, kiedy podano mi do podpisu, podpisać nie chciałem i dopiero

na skutek uchwały zapadłej, że te plakaty z urzędu cechu wyjść muszą, jako starszy cechu podpisałem. — Nie dziwcie się jednak panowie tak bardzo treści tych plakatów, układali je młodzi majstrowie, którzy nie mieli ani doświadczenia, ani potrzebnej w takich razach rutyny.

Na zarzuty przeciw majstrom, którzy podczas strejku drugim w pracy pomagali, odpowiem, że ci spełniali tylko obowiązek obywatelski, a zresztą do tego zmuszeni byli uchwałą komitetu strejkowego.

Co do oświadczenia, że „robotnicy zlitowali się nad majsterkami i poszli do nich do roboty“, to stanowczo odpieram, bo majstrzy niepotrzebują od was litości, ale żądają, aby ich ceniono, jako majstrów i nie pozwolą, aby niepotrzebnie przeciw nim jątrzyć robotników.

Każdy ma prawo upominać się o swoje prawa, ale legalnie.

Jeżelibyście mieli zamiar niedotrzymania zawartej umowy, to my gotowi jesteśmy zerwać wszystko i strejk niech trwa dalej“. *Jan Wolny.*

---

**Pogoda** uśmiechnęła nam się dzisiaj dopiero w całej pełni. Od samego rana nad miastem jaśnieje czyściuteński błękit, rozjaśniony słońcem, które zlewa na miasto potoki ciepłych promieni. Dopiero teraz zaczynamy odczuwać lato.

**Wiceprezydent Szarski** wysłał dziś imieniem prezydyum miasta depeszę gratulacyjną na ręce prezydyum walnego Zjazdu Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, który to Zjazd został urządzony dla uczczenia 40-letniego istnienia Towarzystwa.

**Generalna próba telefonów pożarnych**, umieszczonych w rozmaitych punktach miasta w liczbie 63, odbyła się dzisiaj. Przyczyną próby była okoliczność, że w ostatnich czasach druty telefoniczne przeniesiono ze stojaków ulicznych na dachy domów, przyczem tylko druty telefonów pożarnych osobne, stanowiące wyłączną własność miasta, pozostały tak, jak dawniej. Aby więc przekonać się, czy przypadkiem nie zaszły jakie nieregularności przy tych pracach, zarządzono dzisiaj próbę, która wydała bardzo dobre rezultaty.

**Ćwiczenia wojskowe.** Dzisiaj powróciły do Krakowa z ćwiczeń trzy pułki piechoty z muzykami. Orkiestrom towarzyszyła, jak zwykle, liczna gawiedź publiczna.

**Kursy wyższe dla kobiet** im. Baranieckiego, ogłosiły sprawozdanie stwierdzające stały rozwój tej instytucyi. Na czterech wydziałach wykładało 32 profesorów. Szkoła zostająca pod kierunkiem prof. uniw. dra Rostafińskiego miała na wydziale literackim i przyrodniczym 135 uczenic, na artystycznym 46, nadzwyczajnych uczenic było 32. Razem 213. Niebawem rozpocznie się budowa nowego gmachu dla „Kursów“ kosztem miasta.

**Kurs rysunkowy.** W poniedziałek 31-go sierpnia b. r. w Muzeum miejskiem dla sztuk i rzemiósł ulica Franciszkańska nr. 4 rozpoczyna się na nowo po przerwie wakacyjnej bezpłatny kurs rysunkowy wieczorny dla rękodzielników. Na kursie tym postanowiła dyrekcya urządzić stałe konkursy co 2 tygodnie. Najlepsze rysunki nagradzane będą książeczkami Kasy Oszczędności w wysokości 10 ciu i 5 ciu koron.

**Instytut muzyczny w Krakowie.** Wiadomość o założeniu w Krakowie instytutu muzycznego wywołała wielkie zainteresowanie, czego dowodem są liczne zgłaszania się z miasta i z prowincyi, oraz zapytania o bliższe informacye co do programu nauk. Wobec tych zgłoszeń zarząd Instytutu wyjaśnia, że szczegółowy program nauk wysyła na żądanie stron interesowanych. Co się zaś tyczy kursu przygotowawczego do egzaminów rządowych z muzyki, zarząd Instytutu komunikuje, że kurs ten, obejmujący wszystkie grupy egzaminu rządowego, otwarty został w Instytucie. Program nauk tego kursu jest tak ułożony, że po ukończeniu kursu każdy uczeń jest przygotowany do egzaminu w zakresie, wyznaczonym przez ministerstwo oświaty dla tych egzaminów. Kurs trwa w Instytucie 10 miesięcy. Kwalifikacye przyjęcia są następujące: 1) Ukończona szkoła średnia lub wyższa wydziałowa; 2) egzamin z muzyki w ramach, określonych programem Instytutu, lub ukończenie niższego kursu w Instytucie.

Wpisy rozpoczynają się w piątek dnia 28 b. m.

**Ślub** p. Maryi Pamułówny, nauczycielki szkół ludowych z p. Zygmuntem Ziemiańskim, nauczycielem gimnazyum II. w Nowym Sączu, odbył się dnia 22 sierpnia br. o godz. 8 i pół rano w kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu.

**Z teatru ludowego.** Dzisiaj we czwartek przynosi repertuar teatru ludowego nadzwyczaj wesoły wodewil w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami przez Lindaua i Krenna pt. „Gorąca krew“. — W sobotę ukaże się na scenie ludowej po raz pierwszy w tym sezonie znakomity wodewil mieszczański w 5 obrazach, napisany przez Krakowianina p. K. Majeranowskiego pt. „Obywatelka z Krowodrzy“.

**Odpust.** W kościele św. Katarzyny P. M. OO. Augustyanów w piątek t. j. dnia 28 sierpnia b. r. jako w doroczną uroczystość św. Augustyna biskupa, doktora Kościoła św. i zakonodawcy odprawi się nabożeństwo odpustowe w następującym porządku: rano o g. 6 msza św. cicha, o g. 7 Prymarya, o g. 8 msza św. śpiewana przed cudownym obrazem N. M. P. Pocieszenia, o g. 9-tej msza św. śpiewana przed ołtarzem św. Augustyna, o g. wpół do 11-tej suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. — Popołudniu o g. 6 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesyą.

W następną zaś niedzielę przypada w tymże kościele uroczystość N. M. P. Pocieszenia; nabożeństwo odpustowe będzie odprawione w podobnym, jak powyżej, porządku, z tą tylko zmianą, że nieszpory będą o godz. 4-tej, poczem będzie udzielone błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym.

**Wrześniowa kadencya przysięgłych** będzie bardzo długą. Dotychczas już wyznaczone zostały rozprawy do dnia 23 września, a nie ulega wątpliwości, że w ciągu września jeszcze przybędzie kilka. Część rozpraw, od 8 do 16 września, podaliśmy przed kilku dniami, dzisiaj podajemy dalsze. Dnia 17 odbędzie się pod przew. radcy Ferensa rozprawa przeciw Szulemowi Melcerowi o obrazę czci (prasówka); 19 września pod przew. radcy Ursela rozprawa przeciw Józefowi Hebdzie o podpalenie; 21 pod przew. radcy Kulikowskiego rozprawa przeciw Józefowi Orleckiemu o zbrodnię kradzieży; 22 i 23 września rozprawa przeciw Maryanowi Horwathowi o obrazę czci (prasowa).

Jak się zdaje, we wrześniowej kadencyi nie będą się już mogły odbyć rozprawy, budzące największe zainteresowanie, mianowicie przeciw Duszyńskiemu, Dyrczowi i złodziejom sezonowym, których właśnie w tych dniach policya dostała w swe ręce.

**Znać, że był na Wiśniczu.** Ignacy Cuszkiewicz, 49-letni mistrz od wytrycha, z Jaworznia, znany złodziej nałogowy, który ma już za sobą 5 lat Wiśnicza, przyłapany został wczoraj na drobnej kradzieży, która go znowu na jakiś czas przyprawi o utratę wolności. Mianowicie skradł na ul. Dietlowskiej na szkodę p. W. Buchbindera poduszkę. Już był z nią w sieni, gdy naraz zatrzymał go stróż, Zygmunt Jachimczyk i zażądał od niego zwrotu poduszki. Cuszkiewicz udał głuchoniemego i chciał iść dalej, ale kiedy stróż go chwycił za rękę, wyjął nóż i pchnął nim Jachimczyka. Nie na wiele mu się to przydało, bo zawezwany policyant odrazu go aresztował.

**Z Pogotowia.** Macieja Dukałę, 19-letniego czeladnika masarskiego u p. Bialika, zraniła spadająca lampa i zraniła w głowę, zadając mu dość dużą ranę na skroni. Opatrzono go na stacyi Pogotowia. — Łukasz Gąbek, 48-letni robotnik w browarze Goetza, zgłosił się wczoraj na stacyę ratunkową. Doznał on przy pracy pęknięcia żylaka u nogi, skutkiem czego nastąpił silny krwotok. — Pogotowie opatrzyło rannego.

**Szał alkoholowy.** Franciszek Izdebski, 38-letni wyrobnik, dostał wczoraj na ul. Zwierzynieckiej napadu szału, spowodowanego nadmiernem użyciem alkoholu. Udzieliło mu pomocy Pogotowie ratunkowe.

**Awanturniczy furman.** Jan Solecki, furman w klasztorze Sióstr Miłosierdzia w Łagiewnikach, najechał umyślnie wczoraj na wózek, ciągniony przez Izaaka Wingischa, mimo prośby Wingischa, aby powstrzymał konie. Wingisch, jadący przed wozem Soleckiego, nie mógł usunąć się prędko, a to z powodu wzmożonego ruchu jarmarcznego. Solecki wjechał na Wingischa, podruzgotał wózek, a jego samego mocno poturbował.

**Małoletni złodzieje.** Przed paru zaledwie dniami wypuszczeni na wolność: Józef Dębowski, Tomasz i Józef Paluchowscy i Piotr Tylko, małoletni złodzieje, zaczęli nanowo uprawiać swoje szlachetne „rzemiosło“; i tak wczoraj na Rynku w Podgórzu skradli handlarzowi ubrań dwa ubrania, przy trzeciem jednak zauważył ich handlarz i przytrzymał. Przy aresztowanych znaleziono tylko jedno ubranie, jedno już zdołali sprzedać. Pomimo wypierania się odstawiono ich do sądu.

**Za przykładem Krakowa.** Podgórscy mistrze od wytrycha okazują, że wcale nie stoją niżej od swych kolegów krakowskich. Między innemi dokonali wczoraj kradzieży w mieszkaniu p. P., odbywającego obecnie ćwiczenia wojskowe. Wychodzących wraz z tłumokiem zobaczyła jedna z lokatorek i wszczęła alarm, na skutek czego złodzieje poczęli uciekać. W uciekających poznano jako „zawodowców“ Władysława i Andrzeja Ziębów z Ludwinowa. Aresztowani wypierali się winy, mimo zeznania świadka, który im to w oczy zarzucał.

**Lęk mieszkańców Półwsia Zwierzynieckiego.** Mieszkańcy Półwsia Zwierzynieckiego wnoszą do starostwa w Krakowie następującą petycyę anticholeryczną:

„Staw na Półwsiu Zwierzynieckiem, który wodą z rzeki Młynówka-Rodawa zasilano, a przez budowę i pogłębienie nowego koryta Rudawy na zagładę został skazany, miał być — w myśl umowy, zawartej przed 2 laty z delegatami c. k. Namiestnictwa w przeciągu 3 lat zasypany.

Ponieważ tak dopływ, jak i odpływ wody do odnośnego stawu ustał, utworzyło się wielkie cuchnące bajoro, powiększone ulewnemi deszczami.

To nie byłoby tak niebezpiecznem, gdyby nie ta okoliczność, że staw ten zasypują nie ziemią, lecz tylko śmieciami, gnojem, odpadkami domowemi z miasta, w których nawet dużo padliny się znajduje, a które rozkładając się w wodzie i opadach deszczowych, pomimo dość chłodnego powietrza, wydzielają wprost zabójcze powietrze. Gdy nastaną dni gorące i upały, to niechybnie wybuchnie epidemiczna zaraza.

Przez 2 lata od czasu zatrzymania dopływu wody, oprócz śmieci i gnoju z miasta, przedsiębiorstwo Rudawy prawie niczem do zasypania stawu się nie przyczynia.

Ażeby uniknąć nieszczęścia epidemii, należy bezzwłocznie zatrutą wodę ze stawu ewentualnie talardami wypompować do pobliskiej Wisły, a cuchnące warstwy, wydzielające nie do zniesienia obrzydliwe wyziewy, na razie, chociaż cienką warstwą ziemi, która w pobliżu w dostatecznej ilości przy budującym kanale Rudawy się znajduje, pokryć.

To wszystko możnaby załatwić stosunkowo niewielkim kosztem.

Ponieważ skargi i zażalenia poczynione do tutejszej gminy żadnego rezultatu nie odnoszą, przedstawiają niżej podpisani Swietnemu c. k. Starostwu w imieniu wszystkich mieszkańców Półwsia Zwierzynieckiego całą nagą prawdę stosunków zdrowotnych tej gminy w tej nadziei, że Świetne c. k. Starostwo szybką, energiczną i zapobiegawczą akcyą, uchroni nas od nieszczęścia, które nad nami zawisło“.

Następują podpisy.

---

# Z Rosyi.

### Ustąpienie Skałłona.

**Petersburg.** Dziennik „Utro“ donosi: Obiegają pogłoski, że minister wojny jenerał Roediger ma ustąpić z zajmowanego stanowiska. Miejsce jego objąłby jenerał-gubernator warszawski jenerał Skałłon, stanowisko zaś jenerał-gubernatora warszawskiego powierzonoby zostało jenerał-adjutantowi Kleigelsowi, który piastował już w Warszawie urząd policmajstra.

### Reorganizacya szkół średnich.

**Petersburg.** W związku z zamierzoną w roku bieżącym reorganizacyą szkół średnich, ministerstwo zwołuje w połowie września w Petersburgu zjazd dyrektorów wszystkich szkół średnich. Materyały zjazdu posłużyć mają do opracowania projektów ustawodawczych, przygotowanych na jesienną sesyę Dumy państwowej.

### „Klątwa“ Jana Kronsztadzkiego.

**Londyn.** Do „Daily Telegraph“ donoszą z Petersburga: Podczas nabożeństwa w wiejskiej cerkwi w jednej z miejscowości kraju nadbałtyckiego pop Jan Kronsztadzki uroczyście wygłosił „klątwę“ na wszystkich „heretyków“. Pewna część pobożnych głośno przeciw temu protestowała. Jan Kronsztadzki nie zważając na protest, dopełnił do końca wygłoszenia „klątwy“. Gdy Jan Kronsztadzki skończył kazanie, rzucił się na niego jeden z obecnych w kościele chłopów i chciał go zamordować. W kościele powstała wielka panika, podczas której kilka osób odniosło obrażenia. Jan Kronsztadzki zdołał uniknąć ciosów i odniósł tylko nieznaczne zranienia.

---

# Telegramy „Nowin“.

### Pożar pociągu.

**Neustadt.** Wczoraj po południu wykoleiły się trzy ostatnie wagony pociągu towarowego, przejeżdżającego przez stacyę. — W jednym z nich znajdowała się nafta, w innych węgiel. — Nafta rozlana zapaliła się od iskry, która padła z lokomotywy przejeżdżającego pociągu. Wystkie trzy wagony spaliły się.

### Z Marokka.

**Paryż.** Do „Petit Parisien“ donoszą z Tangeru, że notablowie wystosowali do Mulej Hafida adres udzielający mu rady, aby wypędził Abdul Aziza z Marokka.

**Madryt.** Krążownik „Księżniczka Austuryi“ odpłynął do Cadixu, aby zluzować okręt „Estremadura“. Minister marynarki oświadczył, że w razie potrzeby wysłane będą dalsze okręty wojenne na wody marokkańskie.

---

**Prosimy odnowić prenumeratę!**

---



---

## Nowy Żyd wieczny tułacz

451 *według Eugeniusza Sue,*

*opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

Zapominając o zazdrości i upokorzeniu na widok Dżalmy... Dżalmy, afiszującego się w oczach wszystkich obecnych z kobietą, która odrazu okazała się tak mało jego godną, Adryanna, omamiona na chwilę bohaterskim postępkiem księcia, pomyślała sobie:

— Pomimo najgorszych pozorów, Dżalma kocha mnie jeszcze, kiedy odważył się narazić prawie na śmierć, dla pochwycenia mojego bukietu.

Lecz u tej młodej dziewicy, mającej tak delikatną duszę, tak szlachetny, wspaniały charakter, rozsądek tak zdrowy i tak prawy; jej zastanowienie, czysty rozum, wkrótce wykazały próżność podobnej pociechy, pociechy, wcale niezdolnej zagoić okrutnej rany jej miłości i tak nielitościwie obrażonej godności własnej.

— Ileż to razy — myślała słusznie Adryanna — książę na polowaniu, bez żadnego powodu, jedynie przez fantazyę, narażał się na niebezpieczeństwa, podobne do tego, jakie mu groziło, gdy się mu podobało podnieść mój bukiet! i to jeszcze... któż mię zapewni, ażeby nie miał go potem ofiarować kobiecie, która mu towarzyszyła?

Wyobrażenia Adryanny o miłości, połączone ze słuszną jej dumą, były dla niej nieprzełamaną przeszkodą do pomyślenia, iżby kiedykolwiek miała zająć miejsce kobiety (jakiejkolwiekby zresztą), z którą książę pokazywał się publicznie jako z swoją kochanką.

A jednakże Adryanna, ledwie to sama przed sobą wyznać chciała, czuła ku swej rywalce zazdrość tem boleśniejszą, tem bardziej upokarzającą, że ta rywalka żadną miarą nie mogła się z nią zrównać.

Innym razem znowu przeciwnie, pomimo należytego przekonania o swej wartości, panna Cardoville, przywodząc sobie na pamięć piękne rysy twarzy Róży-Pompon, czyniła sobie zapytania, czy zły gust, zbyt swobodne i nieprzyzwoite postępowanie tej ładnej dziewczyny, pochodziły z wczesnego zepsucia obyczajów i płochej śmiałości, czy też były skutkiem zupełnej nieświadomości zwyczajów towarzyskich; w ostatnim razie, ta sama nieświadomość, wynikając może z naiwnej, prostej jej natury, mogła mieć wielki powab; nakoniec jeżeli z tym powabem i z niezaprzeczoną jej pięknością łączyły się szczera miłość i czysta dusza, mało wtedy miało znaczenia niskie urodzenie i złe wychowanie tej dziewczyny; mogła więc ona wzbudzić w Dżalmie żywą namiętność.

Często sobie przypominając, co tylu podróżników opowiadało o wzniosłości duszy Dżalmy, przypominając sobie rozmowę, którą niegdyś podsłuchała, między nim a Rodinem, Adryanna nie mogła dać wiary, aby mężczyzna, obdarzony tak znakomitemi zdolnościami umysłu, mający tak tkliwe serce, tak poetyczną duszę, tak ognistą i bujną wyobraźnię, był zdolny kochać istotę skażoną, pospolitą i pokazywać się z nią zuchwale publiczności... Była to dla Adryanny tajemnica, której ona dociec usiłowała napróżno.

Te wątpliwości, rozdzierające serce, ta okrutna ciekawość, jeszcze bardziej podżegała nieszczęsną miłość Adryanny, i stąd wystawić sobie można jej nieuleczalną rozpacz i przyznać, że ani obojętność, ani nawet pogarda ze strony Dżalmy, nie mogły przytłumić tej najnamiętniejszej miłości; to znów zapuszczając się w myśli o przeznaczeniu serca, myślała sobie, że powinna nie wyrzekać się tej miłości, że Dżalma na nią zasługiwał i że kiedyś, to, co teraz było niepojętem w postępowaniu księcia, pewno się wyjaśni na jego korzyść; innym znów razem wstydząc się uniewinniania Dżalmy, gdy się zastanowiła nad swoją słabością, wyrzucała ją sobie i gryzła się nią; wreszcie stając się ofiarą tego zmartwienia, od owej chwili żyła w zupełnej samotności.

Wkrótce też cholera uderzyła jak piorun. Zbyt nieszczęśliwą będąc, iżby się lękać miała tej plagi, Adryanna wzruszała się tylko niedolą innych. Ona to jedna z najpierwszych miłosiernych osób, przyczyniła się, powodowana uczuciem ludzkości, do pomnożenia owych dobroczynnych darów, które tak hojnie zewsząd płynęły. Floryna nagle zapadła na cholerę; jej pani, nie zważając na wielkie niebezpieczeństwo, chciała ją widzieć i pokrzepić jej upadającą nadzieję.

Dalszy ciąg nastąpi.

NAKŁADEM
**KSIĘGARNI KATOLICKIEJ**
**Dra Władysława Miłkowskiego**
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708
wyszło świeżo z druku drugie wydanie słynnego dzieła O. Grou Tow. Jez. pod tytułem:

# Przewodnik

**na drodze życia duchownego.**

Przekład z oryginału francuskiego.
Cena egzempl. w oprawie z płótna angielskiego 3 K.

*Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi.*

Za nadesłaniem przekazem pocztowym **Koron 3·50** nastąpi wysyłka **franko.** 688a

## Drobne Ogłoszenia
**po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.**

**Krawiec** z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński** 942 Krowoderska l. 42 (sklep).

## Poszukiwane.

**Pomocnik** introligatorski, do pojedynczych robót prywatnych, potrzebny zaraz. Warunki listownie **Leon Wolski**, introligator w Krośnie. 975

**Drogista,** z Poznańskiego, 20 lat, dzielny w swym zawodzie, posiadający kilka własnych wypróbowanych recept, poszukuje posady, najchętniej w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia **Z. Wolski** pod adresem: Frau Bolik, Schoppinitz O/Schlessien, Kronprinzschachtstrasse 5. 978

**Panna** uzdolniona w modniarstwie znajdzie zaraz umieszczenie w „Magazynie mód“ **Heleny Popiel** ul. Łobzowska l. 6 I piętro. 981

**Osoba** starsza poszukuje obsługi, z gotowaniem lub bez. **Wędziszewska**, Wolska 12 (suteryny). 985

## Do wynajęcia.

**Pokój** dla 2 panienek przy inteligentnej rodzinie z utrzymaniem do wynajęcia. **S. Srokosz** Karmelicka 40 I p. of. 949

**Piwnica** duża, sucha, z urządzeniem w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Wiadomość w cukierni **Rehmana w Sukiennicach.** 984

**Winogrona kuracyjne** najlepszy gatunek deserowy, słodkie, duże, codziennie świeżo zrywane. 5 klg. kor. 2·75. Wina i inne owoce po najtańszych cenach **L. ALTNEU**, Versecz 10 Południowe Węgry. 978

L. 4060/8

## Konkurs.

Wydział powiatowy w Wieliczce rozpisuje niniejszem konkurs na jedno jednoroczne stypendyum jubileuszowe imienia Cesarza Franciszka Józefa I w kwocie 200 koron, przeznaczone dla syna rolnika kształcącego się w zawodnej niższej szkole rolniczej lub lasowej.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Wieliczce do dnia 1 października b. r.

Wieliczka 20 sierpnia 1908.

# Renglot y

**obierane,**
ładne, 5 kg. za zaliczką, kosz opłacony kor. **2·50. A. Hałłowa** Bochnia, Krakowska 143. 965

**C. k. rządowo uprawniony**

# Zakład wojskowo naukowy

**emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Moschenlena**
**Kraków, ul. Stachowskiego 15,**
„Willa Wanda“
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Nowe kursa wstępne i główne do
**egzaminu inteligencyjnego**
oraz do
**egzaminu kadeckiego**
rozpoczynają się
**dnia 1 Września.**
**Tamże Biuro informacyjne dla** wszelkich spraw wojskowych.

---

**ZAKŁAD**
**artyst.-kamieniarski i budowlany**
**Józefa Kuleszy**
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

**Gumowe** i rybie towary, prawdziwe, poleca **H. Bogdanowicz**, Kraków, Floryańska 9. 866

L. 66973/08
I

## Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy owsa, siana, słomy równej i mierzwy dla pociągów miejskich w czasie od 1 października 1908 do 30 września 1909 odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (plac W. W. Świętych l. 6. II p.) w piątek dnia 4 września 1908 roku, o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych, pisemnych ofert.

Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi:

1) na dostawę owsa 3200 koron.

2) na dostawę siana 2000 koron.

3) na dostawę słomy i mierzwy 750 koron.

Dostawa obejmować będzie w przybliżeniu 2.200 ctn. metr. owsa, 2.500 ctn. metr. siana, 500 ctn. metr. równej słomy i 500 ctn. metr. mierzwy.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, 20 sierpnia 1908.

**Edward Pierzchalski,**
**fotograf**
w Krakowie, ul. Karmelicka 21, odznaczony najwyższymi nagrodami na wystawach w Paryżu, Londynie i Rzymie.
Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres artystycznej fotografii wchodzące.
Podejmuje się także robót dla PP. amatorów pod przystępnemi warunkami. 979
**Przyjmie ucznia do praktyki.**

# Farby Olejne

**do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.**
**Glazura bursztynowa — Lakiery do podłóg**
ze znanych firm:
L. Marxa i O. Fritz'ego, jak również z krajowych fabryk
**farby do podłóg w Krakowie. Masa francuska i woskowa do podłóg.**
**Farby spirytusowo-lakierowe.**
„Linoleum“ do podłóg.
Wosk podłogowy „Parket Rose“.
polecają
**Reim i Spółka**
**Kraków, Rynek 37.** 882

**Fabryka lin konopnych i drucianych**
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
**Józefa Wałkowińskiego**
dostawcy c. k. Salin. 797

**Salon „Ars“** Ulica św. Jana l. 1. I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i i niedziel, od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

**Zmiana lokalu.**
932 Fabryka stor i żaluzyi
**Władysława Pędziwiatra**
została przeniesiona z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia **Reim i Sp.** Z poważaniem **W. Pędziwiatr.** Cenniki na żądanie gratis i franco.

---

# Magazyn A. B. C.

**Kraków, św. Anny 5**
**kupuje, sprzedaje,**
przyjmuje w komis
**Antyki** rzeczy nowe używane. 363

# Hotel Polski

**w Krakowie ul. Floryańska 42**
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

**Z powodu zmiany lokalu**
z opustem 20%
sprzedaż mebli ant., nowych i używanych, Dywanów, Obrazów, Luster i srebra
**w konc. Zakładzie sprzedaży i kupna** 971
**Maryi Telesznickiej**
przy ul. Szewskiej L. 10 I piętr.

**Najtańszy zakład zegarmistrzowski**
**S. Piotrowskiego**
**ul. Sławkowska l. 24**
poleca
Zegary, Zegarki oraz Bižuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reperacyę wykonuje
**tylko za 90 ct.** 659

**15 Poselska 15**
**Na wycieczki i zabawy**
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
**ROMUALDA PIECZARKI,**
prowadzona pod osobistym zarządem. **Ciastka po 6 hal. — Pomadki ½ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane** ½ klg kor. 1·—. 648

Poleca
**Salon dla Panów i Pań**
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.
**Zygmunt Lamensdorf**
957 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11.

W koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo
**Szkole kroju i szycia**
przy ul. św. Krzyża l. 7
kurs rozpoczyna się 2 i 15 września. Zgłoszenia już się przyjmują — **dla niezamożnych zniżenie ceny.** 973

**Główny skład krakowskich wędlin**
# Emila Kuny
**w Podgórzu, Lwowska 3,**
832 poleca
**wszelkie w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i smaku. Zamówienia uskuteczniam odwrotnie za pobraniem.**

# Wieczna Młodość!

przez używanie
**Capillarine A. Llou & Comp. i „Kascha“**
środków zupełnie nieszkodliwych przywracających siwym włosom pierwotny kolor, oraz
**duński Mos-Balsam**
na porost włosów, brwi i zarostu do nabycia u firmy
**Reim i Spółka**
**Kraków, Rynek l. 37.** 787

---

# PALARNIA KAWY

poleca cząstkowo i hurtownie wyborowe gatunki
**Kawy palonej**
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „Jupiter“ po cenach najniższych.
**M. JAWORNICKI.**

**Renaissance! Nowość! Renaissance!**
Nowa i z wielkim komfortem została otwarta
# Restauracya i Kawiarnia
**Grodzka l. 49.**
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa à la minute.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
**p. Sellera.** 685

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
**Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej** 749
w Krakowie przy ul. Szujskiego l. 7 (parter)
Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań, oddzielnie dla Panów według zatwierdzonego przez Władze szczegółowego programu nauki. Wzorowy kurs rozpoczyna się dn. 5 września b. r. a kończy się z końcem stycznia n. r.
**Dla kandydatów względnie kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do państwowego egzaminu otwarte osobne kursa, na które można się zgłaszać każdego czasu.**
Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych znaczne ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 6—7 popołudniu kierownik szkoły **Józef TOBICZYK,**
c. k. urzędnik rach. wyz. Sądu krajowego i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy dla wszelkich spraw rach. w Krakowie, ul. Szujskiego Nr. 7.

Rządowo uprawniona
**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych**
pod firmą
**K. RZĄCA i CHMURSKI,**
**w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4**
**wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalele lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** 18
**Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.**

---

**PIERWSZORZĘDNY**
# Zakład pogrzebowy
## A. Szafrańskiego
**ul. Mikołajska l. 16, (sklep).**
**Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.**
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

**Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.**
Od 16 do 31 sierpnia 1908.
**The Leyghtons** sensacyjni akrobaci na globusach.
**Chas. & Mimie Heyn**
Wirtuozi na kornecie i fanfarach.
**Mart. Kempinski** humorysta-poeta.
**Ella Corsa**
fantastyczna scena choreograficzna „Czarodziejka księżyca“.
**Bruno Pitrot**
Nowość na roku ruchomym.
**Zetto & Zetto**
Najkomiczniejszy akt żonglerski. 879
**Jack Lowes and Miss Rosa**
duet amerykański.
**Bioskop amerykański** nowa serya żywych fotografii.

# Edward Bocheński & Jan Warmuzek

**Krawcy**
**dawniej Zygmunt Chilla, Kraków, Wielopole 3**
obok głównej poczty. 608
Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne.
Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyi uskutecznia się za pomocą przesyłki.

**Główny skład lamp i nafty**
# Jana Erkera
**ul. Szewska 3 Kraków**
poleca:
najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakoteż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże.
Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru.
Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tlen“; towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.
**Ceny nader niskie.**
Lampki na groby różnie stearyną napełnione. 969

# MAGAZYN MEBLI
## i Zakład tapicersko-dekoracyjny
# KAJETANA DUDZIAKA
## W KRAKOWIE
## ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.